

GEORGE BERKELEY

## Nieśmiertelność

„The Guardian”, nr 89. Wtorek, 23 czerwca [1713]\*

*Igneus est ollis vigor, & coelitis origo  
Seminibus... – VIRG<sup>1</sup>.*

Rozum i intelekt – władze, które wywyższają nas ponad zwierzęcą częścią Stworzenia, wystawiają nas zarazem na większe i bardziej różnorodne troski, nieznanne istotom niższym. Władze te pozwalają nam spodziewać się przyszłych nieszczęść, a wyobrażanie sobie jakiegoś zła może sprawiać realną przykrość, te zaś przykrości, których uniknąć się nie da, zostają dzięki wyobraźni zwielokrotnione.

Wypada nam zatem uczynić najlepszy możliwy użytek z owego wzniesłego daru. Kiedy podlega on namiętnościom, może jedynie sprowadzić na nas tym większą nędzę, im bardziej górujemy nad innymi istotami.

---

\* Podstawa niniejszego przekładu: George Berkeley, “Immortality,” w *The Works of George Berkeley*, ed. A. A. Luce, T. E. Jessop (London–Edinburgh–Paris–Melbourne–Toronto–New York: Thomas Nelson, 1948–1957), vol. 7, 222–225. Przypisy pochodzą od tłumaczy.

<sup>1</sup> Łac.: „We wszystkich duszach ogień żywotny się pali, wzięty z nieba”, Wergiliusz, *Eneida*, ks. 6, w. 730–731; cyt. za wyd. polskim: Publiusz Wergiliusz Maro, *Eneida*, przeł. T. Karyłowski (Wrocław: Ossolineum, 1981), 182.

Istota myśląca ma ten przywilej, że może odrzucić przedmioty, które narzucają się zmysłom, i skierować swe myśli do wewnątrz samej siebie. Jeśli chodzi o mnie, często łagodziłem przykrość płynącą z drobnych niepowodzeń i rozczarowań, jakie od czasu do czasu zdarzają się w ludzkim życiu, w ten sposób, że władze umysłu kierowałem do wewnątrz, gdzie dusza ma stanowić obraz Stwórcy. Kontemplowanie owych doskonałości, które potwierdzają jej boskie pochodzenie, dawało mi wielką pociechę i pozwalało nieco poznać jej wieczysty wzorzec.

Jednakże kontemplacja żadnej z mych własnych cech oraz wydarzeń, które mnie dotyczą, nie daje mi więcej radości niż nieśmiertelność. Kiedy uzmysławiam sobie, że mogę być szczęśliwy przez następne tysiąc lat, łatwo mogę przejść do porządku dziennego nad jakimkolwiek obecnym cierpieniem. Gdyby nie ta myśl, wolałbym raczej być ostrygą, najgłupszym, pozbawionym zmysłów zwierzęciem, niż rozumnym człowiekiem, który ze wszystkich sił pragnie osiąść ową doskonałość, której jednak nie ma nadziei otrzymać.

Wielką przyjemność daje mi świadomość, że o owej dającej otuchę prawdzie świadczą zgodnie zarówno instynkt, rozum, jak i wiara. Objawienie tej prawdy zostało zesłane przez Niebo, odkrywają ją filozofowie, w naturalny sposób skłonni są w nią wierzyć także nieuczni, żyjący w niewiedzy ludzie. Miło widzieć, jak różne kształty nauka ta przybrała na świecie. Pitagorejska metempsychoza, zmysłowe siedziby mahometan, królestwo cienia Plutona – wszystko to zgadza się co do zasadniczej kwestii, a mianowicie trwałości naszego istnienia oraz rozdziału nagród i kar zależnie od zasług bądź przewin, jakie stają się udziałem ludzi w życiu doczesnym.

Jednakże we wszystkich tych naukach tkwi coś rażącego i nieprawdopodobnego, co gorszy rozumny i spekulatywny umysł, natomiast nie może być nic bardziej racjonalnego i wzniosłego niż chrześcijańska idea życia przyszłego, gdyż „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują”<sup>2</sup>. Tamte nauki stanowią liche kopie naszego obecnego życia, ta zaś zawiera nieokreślony opis, w którym tkwi coś niewymownie wspaniałego i szlachetnego. Jeśli umysł ludzki chce nie tylko uczestniczyć w radościach chrześcijańskiego raju, ale choćby zdobyć o nim jakiegokolwiek pojęcie, musi wzbić się na wyżyny swych możliwości.

---

<sup>2</sup> 1 Kor 2,9; wszystkie cytaty z Biblii na podstawie przekładu polskiego: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* (Poznań–Warszawa: Wydawnictwo Pallotinum, 1980).

Aby jednak zaspokoić naszą wyobraźnię i zniżyć się do naszego sposobu myślenia, stworzono wyobrażenia światła, chwały, koronę itd., aby ukazać nam zarys tego, czego nie potrafimy zrozumieć. Baranek, który jest pośrodku tronu, poprowadzi ich do źródeł wód życia i każdą łzę otrze Bóg z ich oczu<sup>3</sup>. A śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już [odtąd] nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły<sup>4</sup>. [Odtąd] już nocy nie będzie. A nie potrzeba im światła lampy i światła słońca, bo Pan Bóg będzie świecił nad nimi i będą królować na wieki wieków<sup>5</sup>. Otrzymają niewiędnący wieniec chwały<sup>6</sup>.

Oto dodające otuchy myśli. Często dziwiłem się, że ludzie mogą być tak tępi i ospali, iż wolą rozmyślać o czekającym ich zniszczeniu, że są tak wynaturzeni, iż wolą przekonywać innych, aby porzucili wiarę w to, co daje tak wielką radość i korzyść, nawet jeśli ma to się dopiero wydarzyć. Wreszcie dziwiłem się, że mogą oni być na tyle ślepi, iż nie dostrzegają istnienia Boga albo tego, że taki układ rzeczy bierze się z samych Jego atrybutów i zgadza się z innymi częściami Stworzenia.

Nie wiem, jak wyjaśnić ten niedorzeczny sposób myślenia, jeśli nie w ten sposób, że wynika on z braku zajęcia własnych myśli czymś innym niż dotychczas oraz z poszukiwania niezwykłości. W związku z tym pragnę poinformować naszych współczesnych wolnomyślicieli o dwóch kwestiach, co do których – jak się wydaje – są oni niedouczeni. Przede wszystkim nie chodzi o bycie wyjątkowym, ale wyjątkowym w czymś, co dowodzi albo szczególnie darów natury, albo też życzliwych zamiarów wobec ludzkości, i co wzbudza podziw oraz szacunek świata. Błąd wynika tu naturalnie z pomieszania myśli; nie jestem w stanie sobie przypomnieć, abym u jakiegokolwiek autora dostrzegł większe tego rodzaju pomieszanie niż u niektórych współczesnych wolnomyślicieli.

Inną kwestią jest to, że w zasięgu ludzkiego umysłu znajduje się nieskończona ilość przedmiotów, a każdy z nich może być widziany w nieskończenie wielu światłach i perspektywach, zachodzące zaś między nimi relacje również są nieskończone. Istnieje zatem niezliczona liczba rzeczy, którymi można zająć swe myśli, jeśli nawet nie z korzyścią dla świata, to przynajmniej w celu zapewnienia sobie samemu rozrywki, nie obrażając przy tym innych i nie

---

<sup>3</sup> Ap 7,17.

<sup>4</sup> Ap 21,4.

<sup>5</sup> Ap 22,5.

<sup>6</sup> 1 P 5,4.

żywiąc wobec nich uprzedzeń. Jeśli wolnomyśliciele wykorzystaliby w ten sposób swe uzdolnienia, popadliby w niewinne nudziarstwo i nikt nie zwracałby na nich uwagi. Nie do zniesienia jest jednak widok ludzi pozbawionych jakiegokolwiek lotności umysłu czy umiejętności debatowania, usiłujących zniszczyć boskie i ludzkie prawa i pogardzających swymi bliźnimi za to, że wyznają oni wiarę w kwestiach, od których zależy zarówno teraźniejsze, jak i przyszłe życie. Ze swojej strony dołożę wszelkich starań, aby w oczach świata zostali oni uznani za nikczemników, a ich praktyki za tak odrażające, jak na to zasługują.

Przekład i opracowanie:

*Marta Łagosz*

Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń

ORCID: 0000-0003-1466-1320

e-mail: 225803@stud.umk.pl

*Marta Śliwa*

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn

ORCID: 0000-0001-8796-511X

e-mail: marta.sliwa@uwm.edu.pl